

Tomasz PUDŁOCKI  
Zakład Historii Kultury i Edukacji Historycznej  
Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego  
[tomaszpudlocki@hoga.pl](mailto:tomaszpudlocki@hoga.pl)

## WINCENTY LUTOSŁAWSKI I JEGO ZAINTERESOWANIE STANAMI ZJEDNOCZONYMI AMERYKI W ŚWIETLE KORESPONDENCJI Z FUNDACJĄ KOŚCIUSZKOWSKĄ

### Streszczenie

Autor na podstawie odnalezionej korespondencji Wincentego Lutosławskiego ze Stefanem Mierzwą, dyrektorem wykonawczym Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku, obejmującej lata 1926–1930, omawia nieznanne fakty z życia wileńskiego filozofa. Lutosławski jawi się w niej jako wielki wielbiciel Teatru Reduta Juliusza Osterwy. Przy okazji wyjawia swoje ambicje ponownego przyjazdu do Stanów Zjednoczonych Ameryki na przełomie lat 20. i 30. XX wieku pod auspicjami fundacji. Z lektury listów wynika, że Lutosławski, skupiony na promowaniu własnej osoby i dorobku, wypowiadał się krytycznie nawet o tych uczonych, którzy, jak Roman Dyboski, byli mu przychylni. Korespondencja potwierdza tym samym nie najlepszą opinię, jaką cieszył się filozof w świecie polskiej nauki.

**Słowa kluczowe:** Wincenty Lutosławski, Stefan Mierzwa, Roman Dyboski, Fundacja Kościuszkowska, nauka polska, współpraca polsko-amerykańska

### 1. Wstęp

Wincenty Lutosławski (1863–1954), polski filozof, publicysta, poliglota i działacz narodowy, to postać, która, dzięki szerokiemu zakresowi prowadzonej działalności i nadzwyczajnej wręcz aktywności na polu społecznym, wciąż jest odkrywana przez badaczy. Jak mało który z polskich uczonych, miał ogromne doświadczenie pracy za granicą jako wykładowca wielu uczelni światowych. Zdecydowany nonkonformista, wzbudzał liczne kontrowersje wśród współczesnych, czego dowodem jest pozostała po nim korespondencja oraz echa licznych polemik, w których brał udział. Trudny charakter Lutosławskiego, jego przekonanie o własnej wyjątkowości na tle innych ówczesnych polskich filozofów oraz bezkompromisowość postaw powodowały, że z żadnym środowiskiem nie był on



dłużej związany. A przecież dokonania filozofa nie przechodziły bez echa – świadectwem tego są jego liczne, w tym zagraniczne, publikacje oraz uzyskana po latach tułaczki katedra na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. To, że był on przeświadczony o umniejszeniu jego roli przez ówczesnych uczonych i polityków oraz przekonany o potędze swego intelektu, pokazują też jego wspomnienia, będące bardzo silną autokreacją (Lutosławski 1933). Ale – jak to wykazał już Tomasz Mróz, biograf Lutosławskiego – filozof nie cenił środowiska wileńskich uczonych (czego wielokrotnie dawał wyraz) i w samym mieście czuł się źle. Powodowało to stale jego poważne konflikty z profesorami uniwersyteckimi i chęć „wyrwania się” z Wilna (Mróz 2007, ss. 97–130).

Ostatnie lata przyniosły wiele interesujących prac poświęconych filozofowi (Mróz 2003; 2004; 2008; 2012; Lutosławski 2004; Majkowska, Fijałek 2010; Bałabuch 2010; Obsolewicz 2010). W dużej mierze wnioski w nich zawarte oparte są na materiałach zgromadzonych w spuściźnie Lutosławskiego, przechowywanej w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie. W zespole K III–155 znajduje się bowiem wiele niezmiernie zróżnicowanych akt, pokazujących nie tylko rozległość horyzontów filozofa, dokonania naukowe, ale i jego międzynarodowe kontakty. Okazuje się jednak, że poza tym miejscem oraz archiwami instytucji, w których Lutosławski pracował, jego biograf może odkryć interesujące dokumenty i w innych zbiorach, czego wyrazem jest choćby jeden z nowszych artykułów Jana Musiała (Musiał 2013). Warto podkreślić, że poza wykorzystywanymi kolekcjami, także i w Archiwum Akt Nowych w Warszawie znajdują się materiały pokazujące kontakty filozofa z poselstwem polskim w Londynie, a także pomocnicze archiwalia dokumentujące przykłady i częstotliwość jego wyjazdów na Wyspy w dwudziestolecie międzywojennym (AAN, zesp. 503 Ambasada RP w Londynie, sygn. 755, 1038, 1102).

## 2. Spuścizna Lutosławskiego w Nowym Jorku

Innym, nieznanym zbiorem korespondencji, wskazującym na międzynarodowe uznanie Lutosławskiego są materiały z Archiwum Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku (Pudłocki 2013, ss. 67–79). Obejmują one kilkanaście listów i kartek Lutosławskiego wysyłanych do prof. Stefana Mierzwy (Stevena Mizwy), sekretarza i dyrektora wykonawczego fundacji, a także kopie niektórych listów wysyłanych z Nowego Jorku do Wilna. Zostały one zebrane w zespole Mizwa's Papers pod sygnaturą KF IV.28. Correspondence. Wincenty Lutosławski, Wilno, Poland 1926–1929. Kolekcja nie jest duża, ale interesująca. Artykuł wieńczą wypisy z zachowanych oryginałów listów i kartek, pisanych ręką Lutosławskiego – zrezygnowałem z przytaczania odpisów listów Mierzwy, zachowanych tylko częściowo. Trudno mi odpowiedzieć na pytanie, na ile kolekcja jest kompletna, jaki jej procent stanowią dostępne materiały. Niemniej jednak spuścizna ta jest na tyle cenna, że warto na nią zwrócić uwagę, jako na nieznaną źródła, dostarczające wiedzy o życiu badacza twórczości Platona. A celem niniejszego artykułu jest wskazanie czynników powodujących, że Lutosławski starał się na przełomie lat 20. i 30. XX wieku wyjechać do USA i odpowiedź na pytanie, dlaczego to nie on, ale inni uczeni zostali stypendystami Fundacji Kościuszkowskiej.

### 3. Lutosławski i Mierzwa w świetle korespondencji nowojorskiej

Do pierwszego kontaktu między wileńskim filozofem a nowojorską fundacją doszło w styczniu 1926 roku. Był to czas, kiedy Mierzwa szukał wsparcia profesorów amerykańskich i polskich uczelni. Jak informował Henry'ego Noble MacCrackena, rektora Vassar College w Poughkeepsie i prezesa Fundacji, w liście z 6 stycznia 1926 roku, zasugerowano mu, by zaproszenie do współpracy nad rozwojem fundacji wysłać do takich uczonych jak: Maria Skłodowska-Curie, Oswald Balzer, Szymon Aszkenazy czy „Professor Ludislawski” (KFA, KF III/32, Correspondence – Henry Noble MacCracken Jan. 8, 1926 – June 9, 1926).

Błąd popełniony w nazwisku Lutosławskiego świadczy o tym, że nie był on Mierzwie znany. Nie ma się co dziwić – pobyt filozofa w USA miał miejsce kilka lat przed wybuchem I wojny światowej i – pomimo niewątpliwych sukcesów – nie przyniósł związania Lutosławskiego z żadną miejscową uczelnią na dłuższy czas. Wybił się on jednak na tle polskich uczonych znajomością świata anglosaskiego i regularnymi pobytami przede wszystkim w Wielkiej Brytanii. Publikował w obcych językach, w tym po angielsku, miał znajomości w świecie dyplomacji i był znany wśród badaczy dzieł Platona (Pułłocki 2015, wg indeksu), więc prawdopodobnie te czynniki spowodowały, że Mierzwie polecono jego osobę. Warto przy tym podkreślić, że Lutosławski utrzymywał bardzo szeroką korespondencję z licznymi uczonymi na całym świecie, co też było nie bez znaczenia (Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, sygn. K III–155).

Pierwszym chronologicznie listem, który się zachował w nowojorskim archiwum, jest odpowiedź Lutosławskiego z 29 stycznia 1926 roku na list Mierzwy z 13 stycznia tegoż roku. Lutosławski pozytywnie ustosunkował się do zaproszenia go do zasiadania w Radzie Fundacji Kościuszkowskiej, która w tym okresie była konstruowana przez Mierzwę i prezesa (Mizwa 1972; Dopierała 1992). W liście, objętościowo jednym z najdłuższych zachowanych w kolekcji, Lutosławski przy okazji podziękowań za propozycję wysunął pomysł sprowadzenia do USA Juliusza Osterwy i jego teatru-laboratorium – Reduty. Wileński filozof niezwykle entuzjastycznie wypowiadał się o Osterwie i jego grupie, zdradzając ogromne zainteresowanie teatrem. Przy okazji – może świadom wpływowego żydowskiego lobby w Nowym Jorku – powołał się na ogromną popularność teatru w środowisku Żydów wileńskich, jakby próbując ukazać Mierzwie, że repertuar teatru może podobać się w Ameryce nie tylko Polonii. Powołanie się na międzynarodowy angaż Reduty miało natomiast rozwiązać wątpliwości, że teatr ówczesnie działający w Wilnie (w latach 1925–1931) nie był trupą jedynie lokalną.

Odpowiedź Mierzwy z 16 lutego 1926 roku na propozycję Lutosławskiego była pełna ostrożności. Rozpoczął ją od słów:

Dear Professor Lutosławski,

Thank you very much for your good letter of January 29 last.

You will find practically all of the members of the National Council in this temporary

letterhead<sup>1</sup>. From Poland we have heard thus far from the following: dr. Hipolit Gliwic, former Counsellor to the Polish Legation at Washington, Prof. Roman Dyboski and Premier<sup>2</sup> Alexander Skrzyński. I may add that they all accepted our invitation to membership in the National Council. I shall be very glad to communicate to you the names of the rest when we hear from them (KFA, KF IV.28).

Mierzwa przychylnie ustosunkował się do pomysłu ściągnięcia Osterwy i jego grupy teatralnej do USA, ale – zapewne świadom kosztów takiego przedsięwzięcia – decyzję pozostawił zarządowi. Co więcej, podkreślił, że niedawno założona fundacja dopiero gromadzi środki i raczej tak duże przedsięwzięcie nie ma szans powodzenia. Instytucja była na etapie wyrabiania sobie pozycji w bardzo rozdrobnionym i podzielonym środowisku Polonii amerykańskiej, pośród uczelni po obu stronach kontynentu oraz w sferach rządowych zarówno w Waszyngtonie, jak i w Warszawie. Szybko udało się jej uzyskać duże znaczenie dzięki temu, że skupiła się w pierwszej kolejności na realizacji podstawowego zadania – wymiany profesorów i studentów, a dopiero potem wspierania dyplomatów w zbliżeniu między Polską a USA.

Odpowiedź Mierzwy zawarta w omawianym liście pokazuje też, że zależało mu na działaniu zarówno w świecie dyplomacji, jak i w gronie akademickim, zapraszał więc do współpracy przedstawicieli obu środowisk. Lutosławski tego nie rozumiał i w jednym z kolejnych listów podkreślał, że lepiej będzie, jeżeli fundacja skupi się na współpracy tylko z uczonymi. Ale i ta sugestia nie została przez Mierzwę przyjęta. Ostatecznie Lutosławski został członkiem Rady Fundacji (National Council), ale nie pociągnęło to za sobą żadnego poważniejszego wpływu na jej działania. Zresztą w 1927 roku rada ta składała się aż z 97 członków, reprezentujących rozmaite środowiska: dyplomatów i polityków (Ignacy Jan Paderewski, Jan Ciechanowski, Aleksander Skrzyński, Hipolit Gliwic), wpływowych Amerykanów polskiego pochodzenia (jak np. cenzor Związku Narodowego Polskiego Kazimierz Sypniewski, prezes Związku Polek Emilia Napieralska, inżynier Ralph Modjeski, znany dziennikarz i nauczyciel Tomasz Siemiradzki, kompozytor Zygmunt Stojowski, dyrygent Leopold Stokowski, ks. Wacław Kruszka), przemysłowców, amerykańskich uczonych czy wreszcie przedstawicieli polskiego świata nauki. Wśród tych ostatnich, poza Lutosławskim, w 1927 roku do grona tego weszli także: Szymon Aszkenazy, Roman Dyboski, Eugeniusz Romer, Franciszek Zwierzchowski (KFA, KF III/33, Correspondence – Henry Noble MacCracken, Jan. 6, 1927–Nov. 7, 1927).

<sup>1</sup> W Archiwum Fundacji Kościuszkowskiej znajduje się odpis listu do Lutosławskiego, który w oryginale musiał być pisany na papierze firmowym. Z zachowanych listów, wysyłanych z sekretariatu fundacji, wynika, że najczęściej korzystano z papieru, na którym po lewej stronie wymienieni byli członkowie Zarządu i Rady Nadzorczej.

<sup>2</sup> Mierzwa w korespondencji z Polakami najczęściej posługiwał się językiem angielskim, niekiedy wtrącając polskie słowa. Wykształcony w Ameryce, prawdopodobnie odczuwał różnicę w poziomie znajomości obu języków – angielskim władał biegle, natomiast polski znał z domu rodzinnego i ze swoich lat dziecięcych spędzonych w Galicji, a więc był to bardziej język mówiony, potoczny niż oficjalny (Mizwa 1972).

Przy okazji nawiązania kontaktów pomiędzy obydwoma uczonymi (Mierzwa był wcześniej profesorem ekonomii na Drake University w Des Moines w stanie Iowa) rozpoczęła się dość ożywiona korespondencja. Obejmuje ona lata 1926–1930<sup>3</sup>.

Jednym z efektów nowej znajomości było otrzymanie przez Jadwigę Kaczyńską, poleconą przez Lutosławskiego, stypendium do Smith College w Northampton w stanie Massachusetts na rok 1928/1929. Z korespondencji wynika, że Lutosławski przejmował się jej losem, skoro pisał do Mierzwy nawet o takich sprawach, jak brak odpowiednich strojów Polki i jej zaniepokojenie, czy nie będzie z tego powodu źle traktowana przez amerykańskie studentki. Filozof wileński nie był jedynym opiekunem naukowym, który pisał o swoich obawach w kwestii różnic mentalnych i dostrzegał dysproporcje finansowe między studentami (Pudłocki 2014).

Obaj uczeni pisali także o pobycie w Ameryce Romana Dyboskiego (Helszyński 1958; Krajewska 1968; Bela, Mańczak-Wohlfeld 1997; Bela 2000, ss. 286–288), krakowskiego anglisty, pierwszego polskiego profesora – stypendysty Fundacji Kościuszkowskiej, który od jesieni 1928 roku do wiosny 1929 roku wykładał w różnych uczelniach Stanów Zjednoczonych Ameryki (Pogonowska, Piechota 2009, ss. 159–174; Pudłocki 2015b; Dyboski 1930). W listach do Mierzwy Lutosławski, pozostający raczej w kordialnych relacjach z Dyboskim (AN PAN/PAU, K III–155), początkowo wykazywał duże zainteresowanie sukcesami krakowianina i nawet doradzał koledze, gdzie dodatkowo można by polecić polskiego anglistę jako wykładowcę. Uważa ich lektura wskazuje jednak na to, że filozof bardzo szybko kontakt z Mierzwą zaczął wykorzystywać do promocji własnej. Pisał o swojej znajomości angielskiego, co dokumentował na bieżąco, posługując się wyłącznie tym językiem. Wskazywał na liczne amerykańskie znajomości, podkreślał autorstwo publikacji, które mogłyby być przydatne w promującej Polskę pracy Fundacji Kościuszkowskiej – niektóre wysyłał nawet do Nowego Jorku<sup>4</sup>. Chęć swego przyjazdu do USA Lutosławski wyrażał kilkakrotnie. W liście z 21 lutego 1930 roku *expressis verbis* podkreślił, że sukces Dyboskiego osiągnięty w roku akademickim 1928/1929 może być doskonale uzupełniony przez jego własne wykłady. Co więcej, zaznaczył, że będzie jesienią wykładał w Wielkiej Brytanii i po 15 listopada mógłby stamtąd wypłynąć do USA [KFA, The Mizwa's Papers, KF IV.28. Correspondence. Wincenty Lutosławski, Wilno, Poland 1926–1929].

W zbiorach nowojorskich nie zachowała się kopia odpowiedzi Mierzwy na tę sugestię Lutosławskiego. Wiadomo jedynie, że nigdy nie został on stypendystą Fundacji Kościuszkowskiej, a po Dyboskim do USA przyjechał warszawski historyk Oskar Halecki. Czy wynikało to z faktu, że był on już wówczas nie najmłodszym uczonym (zbliżał się do siedemdziesiątego roku życia, co w USA nie przemawiało na jego korzyść, pomimo iż był w doskonałej kondycji zdrowotnej), a może do Mierzwy doszły echa jego sporów ze środowiskiem polskich filozofów, a także profesorów wileńskich lub tematyka proponowana

<sup>3</sup> Osoba nadająca zakres chronologiczny sygnaturze popełniła błąd. Zamiast roku 1929 powinien być 1930, gdyż z tego roku pochodzi ostatni list zgromadzony w tej kolekcji.

<sup>4</sup> W spuściznie zachowała się nadbitka pracy *Polish Messianism* (reprint z "The Quest", July 1928, Vol. XIX, No. 4, pp. 350–366).

przez Lutosławskiego nie korespondowała z planami fundacji? A może fakt, że próbował on zbyt nachalnie się reklamować kosztem postaci i osiągnięć Dyboskiego spowodował, że sekretarz Fundacji Kościuszkowskiej postanowił zakończyć nie tylko dyskusję na temat planów Lutosławskiego, ale i dalszą wymianę korespondencji? Warto bowiem pamiętać, że Dyboski był jednym z najbliższych współpracowników Mierzwy i z czasem stał się głównym przedstawicielem Fundacji w Polsce (Pudłocki 2015b).

\* \* \*

W listach – które przytoczyłem w Aneksie ze względu na ich wartość, a zarazem małą znajomość źródeł zgromadzonych w Archiwum Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku – Lutosławski zdradza duże zainteresowanie Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Był to kraj, w którym przed I wojną światową jako prelegent odniósł duży sukces. Uczony nie czuł się dobrze w Wilnie, w środowisku polskich filozofów był postrzegany jako outsider i prawdopodobnie szukał różnych okazji wyjazdu z kraju. Stypendium Fundacji Kościuszkowskiej nie tylko pomogłoby mu odświeżyć wspomnienia amerykańskie sprzed lat, ale i po raz kolejny udowodnić kolegom swoje międzynarodowe kontakty. Lutosławski w korespondencji mocno się promuje, podkreślając związki z wielkim światem i znaczenie wydanych publikacji, a także swoiste wybraństwo do pełnienia misji wypuklania szczególnej roli Polski we współczesnym świecie. W listach podważa kompetencje Romana Dyboskiego – niemal cały rok akademicki 1928/1929 przebywającego w USA i odnoszącego znaczne sukcesy naukowe w środowiskach uniwersyteckich oraz polonijnych – jako tego, który nie posiadał dość wiedzy i kompetencji, aby sprostać zadaniu, które postawiła przed nim Fundacja Kościuszkowska. Lutosławski wyłania się z treści korespondencji jako człowiek przekonany o własnej nieprzeciętności i bezkompromisowo walczący o swoje sprawy.

Analiza listów pozwala wyciągnąć jeszcze inne wnioski: są jakby pisane pośpiesznie. Autor mało w nich dba o poprawność stosowanych czasów (czas terażniejszy dodatkowo wypukla nagłość i aktualność spraw, które porusza), wtrąca polonizmy lub elementy francuszczyzny, pisze bardzo długie zdania i w ogóle nie dba o akapity. Niektóre wątki i pojedyncze słowa powtarza, co dodatkowo potęguje chaos i powoduje trudności w odbiorze jego wywodów. Lutosławski kreuje się zaś na męża uczonego, niemal opatrnościowego, którego umiejętności i talenty powinny być rozpoznane i wykorzystywane do wspólnego celu, jaki przyświecał tak fundacji, jak i jemu samemu, a była nim promocja Polski w świecie. Inna rzecz, że równoległe do służby Polsce Lutosławski dbał o rozgłos i podtrzymywanie osobistego prestiżu, promując nie tylko kraj, ale przede wszystkim własną osobę.

## ANEKS

### Listy Wincentego Lutosławskiego do Stefana Mierzwę

#### 1.

Jan.[uary] 29, 1926

The Kościuszko Foundation, New York

I have received your letter of Jan.[uary] 13. I thank you for your invitation to cooperate with you, and I accept your offer of membership in your Council. Kindly let me know who the other members are?

Let me at once begin to have a share in determining the future policy of your Foundation, by submitting to you a plan, which if you could carry it out, would contribute more than anything else to promote intellectual and cultural relations between Poland and the United States.

We have at present in Poland a man of genius, who has renovated the art of acting. He is a first rate actor himself and has been for years director of the National Theater<sup>5</sup> in Warsaw. He has gathered around him 70 people, who form a kind of monastic order, and give theatrical performances of the highest artistic standard of the masterpieces of Polish literature. This brotherhood is called Teatr Reduty – their chief is Juliusz Osterwa. It is impossible to speak too high of the excellence of their work. Perhaps there is no stronger proof of the magic influence they have on their audiences than the fact, that in Wilno<sup>6</sup>, where they settled since December in the Municipal Theatre, they attract every evening crowds of wealthy Jews, who in general have never attended Polish representations. Many of them do not understand Polish, but the Jews are fond of good acting and I have listened many times during these last weeks to their outbursts of admiration for Osterwa and his

---

<sup>5</sup> Słowo teatr w języku angielskim Lutosławski w swojej korespondencji zapisywał dwójako: theater lub theatre.

<sup>6</sup> Autor konsekwentnie używał polskiego zapisu nazwy miasta również i w innych listach (zob. Pudłocki 2015a, według indeksu).

companions. Osterwa requires from each actor and actress of his troop to live through every scene that is represented, and he gives to the audience the illusion of real life of perfection. The theatre Reduta exists since 1919, and many of its members are also first rate actors besides Osterwa. It could be defined in American terms: everybody a star. There is no preeminence of a single star. Osterwa sees to every smallest detail in acting, and his companions put into their performances so much work, that every representation gives the impression of a perfect harmony between the single members. They have succeeded in making thoroughly interesting and intelligible such extremely difficult plays as *the Wyzwolenie* of Wyspiański. They were invited to play in Polish before large Lettish audiences in Riga and they had a tremendous success. They have similar invitations to play before Finnish audiences in Helsingfors<sup>7</sup>, and before Tscheque<sup>8</sup> audience in Prague. Very likely they will accept these invitations. If we could secure their coming to the United States, where in every large city there are so many Poles, the American audiences could appreciate them easier than the Letts, the Finns or the Tscheques.

The Reduta Theater is the most convincing representation of the Polish Spirit in our times. If the Kościuszko Foundation succeeded to bring them to the United States, this would be a very great thing. But if this has to be done in this year, the decision must be taken soon, for such a voyage would require much time for preparing everything. There would be also an initial outlay for paying the current liabilities here before leaving Wilno, and the travelling expenses to America for 70 people and their considerable theatrical luggage.

If you accept my suggestion and decide to endeavor an invitation of the Reduta theatre to America, it would be advisable to wire at once for the terms. My telegraphic address is Lutosławski, Uniwersytet, Wilno. If I receive a telegram from you, I shall at once talk with Osterwa and wire you his terms. Before hearing from you I do not mention the subject to him, as I should not like to build castles in the air.

Hoping for a favorable answer, I remain yours sincerely

W. Lutosławski

---

<sup>7</sup> Chodzi o Helsinki.

<sup>8</sup> Autor użył francuskiej formy, choć powszechnie używano wówczas w języku angielskim formy współczesnej, tj. Czech.



## 2.

April 21, [1927]

Dear Sir, I have received your letter of March 30, but it does not contain any answer to my last letter about the scholarships of two ladies whom I recommended<sup>9</sup>. As unregistered letters from America are often lost I am afraid that your answer, if not registered will never reach me. Please therefore let me know what you have decided as in your letter of Dec.[ember] 1926 you wrote of two scholarships and therefore I have sent you two applications. Also please let me know whether the scholarship includes the travelling expenses to the US. If not, I shall be obliged to seek funds, and this requires time.

Yours cordially,  
W. Lutosławski

## 3.

April 28, 1927

Dear Sir,

You have returned the cuttings sent by Mr. Kotnowski<sup>10</sup> in an unregistered letter which happily reached me. Please note that unregistered letters to Poland are not safe and all letters containing documents should be registered. I did not receive returned a cutting from "Northampton Herald" on my lecture at Smith College which I have sent to you. Please kindly return it as if is valuable to me. If you can obtain only one scholarship, the of course the first recommendation ought to have the preference. But is the two ladies students whom I recommended. Do not return their testimonials without registering your letter. I consider is as a very exceptional chance that the clippings sent by Mr. Kotnowski to you reached me.

Yours sincerely  
W. Lutosławski

---

<sup>9</sup> Autor odwołuje się do listu, który nie zachował się w Archiwum Fundacji Kościuszkowskiej.

<sup>10</sup> Leopold Kotnowski – ówczesny prezes Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej z siedzibą w Warszawie.

## 4.

June 6, 1927

Dear Sir, I thank you for your letter of May 18, in which you kindly promise that in August 1928 you will send a steamship ticket to the US. for Miss Kaczyńska. She will need before that time some document from the Smith College stating that she has been granted that scholarship, as this will be necessary in order to receive a foreign passport at a reduced charge. The full price is over \$55. My address for July and August will be Bonneville Poste restante, Haute-Savoie, France<sup>11</sup>. I too remember Mr. Sypniewski cordially.

Cordially yours

W. Lutosławski

[P.S.] Kotnowski sends me a copy of your letter to him of March 28. I think it is quite useless to invite official personages to cooperate. It is much better to have in each university one or two professors familiar with the U.S. In Wilno I know nobody whom I could recommend.

## 5.

Nov.[ember] 1, 1928

Dear Sir, I am sending c/o<sup>12</sup> the Kościuszko Foundation a book for my friend Roman Dyboski, who travels now in the USA. I hope you will know where he is and you will kindly forward to him this book which he needs very much in his lectures.

Miss Kaczyńska has one serious difficulty which perhaps it would be possible to lessen, as it is common to all such exchange lady students. Our students are used to very much simpler and plainer dresses than Americans, and of course a Polish girl going out to America has only the plainest clothes unless she is exceptionally wealthy. Thus I think that to put them at ease so that they should not appear too shabby to their American friends, on certain allowance for the difference of dress requirements between America and Poland should be made. How long is Dyboski supposed to remain the US. and what places will he visit? Is he lecturing only in English or also in Polish? You would greatly oblige me by sending me some cuttings on his lectures.

Yours sincerely

W. Lutosławski

<sup>11</sup> Bonneville – miejscowość i gmina we Francji, w regionie Rodan-Alpy, w departamencie Górna Sabaudia.

<sup>12</sup> Skrót od słów „care of” – w tym wypadku oznacza, że Lutosławski pisał na adres Fundacji Kościuszkowskiej, przesyłając książkę dla Dyboskiego.

## 6.

21 Dec. 1928

Dear Sir, I am very glad to hear that the lectures of Dyboski are successful. It would be well if he could get an invitation to lecture at the Lowell Institute, where I had a very good audience in 1907. Of all my lectures in the US. the very greatest success was achieved in the Smith College, Northampton, and I think that it would be quite east to get an invitation for Prof. Dyboski there. The girl students of that college are the most enthusiastic and grateful audience one can find. Do you know my Lowell lecture on Poland? I think it would be worthwhile to republish it now for sale at prof. Dyboski's lectures. I have no copies left except one, and I should not like to risk sending it by mail, but I might revise it and have it typewritten, if I knew that you would undertake the publication. So far I know I am the only Pole who has lectured at the Lowell Institute, and a Lowell lecture should easily find a ready sale. I hope next year the famous theatre Reduta with its manager Osterwa will be invited by the Polish National Alliance, whose censor Sypniewski, has recently visited me.

Yours sincerely

W. Lutosławski

## 7.

Feb.[ruary] 4, 1929

Dear Mr. Mizwa,

I receive your letter of Jan.[uary] 15 and I see there is a very serious misunderstanding. You write of the Lowell lectures<sup>13</sup> and I wrote you only about the first Lowell lecture<sup>14</sup> on the Polish nation, published in Paris 1919 and I have sent you a copy, one of the last copies I have of this extremely rare publication – worth now \$20 a copy. It was printed in 500 copies and distributed among the diplomats gathered in Versailles<sup>15</sup>. A very few copies were on sale – and it is completely out of print. Did you not receive that copy? It was registered. Let me know if you did not receive it. Miss [Jadwiga] Kaczyńska has a copy of

---

<sup>13</sup> Podkreślenia pochodzą od autora listu.

<sup>14</sup> The Lowell Institute, założony w 1836 r. w Bostonie, sponsoruje wolne wykłady publiczne i różne programy edukacyjne odbywające się w Bostonie i w najbliższej okolicy.

<sup>15</sup> Na temat tego druku i okoliczności jego publikacji zob. szerzej; Kalisz 1983. Broszura została wydana w 1917 r., a nie – jak napisał Lutosławski – w 1919. Zbigniew Kalisz wykazał w cytowanym artykule, na podstawie rękopisów Biblioteki Kórnickiej, jak trudno było współpracować z Lutosławskim. Te same wnioski można wyciągnąć na podstawie korespondencji między filozofem a posłem polskim w Londynie Konstantym Skirmuntem – zob. Pudłocki 2015b (według indeksu).

this *Polish Nation* and you may get it from her. Now I want you very much to read it, and then you will easily see that it has lost nothing in actuality as I say only things which were extremely true, and which ought to be repeated a million times about Poland – I claim nobody has ever formulated these hints better than I did in my first Lowell lecture. This Lowell lecture was published first in 1908 in California in the University journal, which is of a small circulation. Then I offered it to Wydział Narodowy<sup>16</sup> and have received the enclosed letter (which please return) in which they agreed to print it in Free Poland, but I have never been able to ascertain whether it was printed, not to receive a copy of this reprint. Now the Paris edition which I have sent you is much more correct than the first California edition. You say you want to inform the American Public about the progress of Poland since 1918 – and you are right – but this can be done by Dyboski, and is done in his books. What Dyboski cannot do, and what I am quite alone to do, is to explain what Poland is, not the Poland of 1918–1929 – but the eternal Poland of all ages! All the readers of this first lecture acknowledged that they learnt from me things of the greatest importance which they never suspected.

Now please kindly let me know whether you received the copy I have sent you? If not, are you willing to obtain it from Miss Kaczyńska and to read it, in order to decide by yourself, whether I am right that I say very important things which remain extremely true, as they explain the unique situation and importance of Poland among all nations. Dyboski is no philosopher and knows nothing of eternal truth – he is your man for recent progress. But recent progress interests people only if they know that is the progress of a really important nation. The eternal importance of Poland and Polish thought, that is my province, and I hope you will acknowledge its importance. If possible kindly ascertain whether that lecture has been published in Free Poland in 1929 and send me a copy of this publication.

Yours sincerely

W. Lutosławski

## 8.

March 11, 1929

Dear Sir, I receive your letter of Feb.[uary] 19 and am glad to hear you will get from Miss Kaczyńska the only copy left of my introductory Lowell lecture on the Polish Nation, which contains only truths which remain always essential not only to every Pole but also to every American who has to deal with Poles. If you decide a new large edition (say 50 000 copies) of this lecture, with some additions, I am sure you might get support

---

<sup>16</sup> Chodzi o organizację, powstałą w Stanach Zjednoczonych Ameryki i kierowaną przez Jana Franciszka Smulskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, która była konkurencyjna dla Komitetu Obrony Narodowej (kojarzonego z polityką aktywistów, zorientowaną na Austro-Węgry).

and financial help from Mr. Cas.[imir] Sypniewski, Cenzor Związku Narodowego, who visited me here recently and knows well that lecture. If you publish it in small pocket size and send it to all addresses in the American *Who is who* it would create a great current of understanding sympathy for Poland throughout America. I might add the contents of a recent paper on Polish Messianism as a new conception of the world peculiar to Poland. I am sending you several copies of that paper. I am sure I have also sent you the lecture Polish nation last year by registered book post and it must be in your office unless you have known it to the waste basket which I hope has not happened. As to the edition of Wydział Narodowy proposed in 1918 I have never been able to ascertain whether it was made at all. Perhaps you may find it out, but it would change nothing in the urgent need of a new edition. Please read my paper on Polish messianism and you will see how much in that line could be made.

Yours sincerely

W. Lutosławski

9.

Feb.[ruary] 21, 1930

Dear Mr. Mizwa, I receive your report on 1928–1929, wrongly addressed to the University. Please note my above private address<sup>17</sup>, as I belong no longer the University, being pensioned since October 1929. In reading your accounts of Dyboski's lectures I have the impression his lecturing tour could be very well supplemented by me, as my subjects are different. I am sending you 3 copies of a pamphlet which has been printed here in order to prepare a lecturing tour in England, but it may serve as well for the United States if you took the matter in hand. My new book *the Knowledge of Reality* has been just accepted for publication by the Cambridge University Press. The difference is that I have never contributed a penny towards the publication of my works while for Dyboski the Polish Embassy paid \$1000 to get his two volume published by the Oxford University Press<sup>18</sup>. In 1907–1908 my lectures in the U.S. produced a great impression as can easily be verified from the Press of the time. I shall lecture in England during Oct.[ober] and the first half of November this year, and could cross to America after Nov.[ember] 15.

Yours sincerely

W. Lutosławski

<sup>17</sup> Lutosławski pisał kartki i listy z wydrukowanym nagłówkiem: „Prof. Wincenty Lutosławski, Jagiellońska 7 m. 2, Wilno”.

<sup>18</sup> Informacja nieprawdziwa. Dyboski skarżył się w swoich listach, że ani razu nie zarobił na swoich publikacjach angielskich i że musiał dorabiać wykładami otwartymi, nawet gdy pracował w School of Slavonic Studies Uniwersytetu Londyńskiego, ponieważ pensja była tak niska (zob. szerzej: Pudłocki 2015a, ss. 104–110, 268).

## BIBLIOGRAFIA

## Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

Zesp. 503 *Ambasada RP w Londynie*, sygn. 755, 1038, 1102.

Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie

Spuścizna Wincentego Lutosławskiego, sygn. K III-155.

The Kosciuszko Foundation Archives in New York City (KFA)

The Mizwa's Papers: KF III/32, Correspondence – Henry Noble MacCracken Jan. 8, 1926 – June 9, 1926; KF III/33, Correspondence – Henry Noble MacCracken, Jan. 6, 1927 – Nov. 7, 1927; KF IV.28, Correspondence. Wincenty Lutosławski, Wilno, Poland 1926–1929.

## Źródła drukowane

DYBOSKI Roman

1930: *Stany Zjednoczone Ameryki Północnej: wrażenia i refleksje*. Lwów: Książnica-Atlas.

LUTOSŁAWSKI Wincenty

1933: *Jeden łatwy żywot*. Warszawa: F. Hoesick.

2004: *Metafizyka*. Tekst do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył oraz indeks sporządził T. Mróz. Drozdowo: Muzeum Przyrody. ISBN 83-9137-763-6.

## Opracowania

BAŁABUCH Henryk

2010: Komparatystyka podróżnicza Wincentego Lutosławskiego z perspektywy iberyjskiej. [W:] *Europejczyk w podróży 1850–1939*. Red. E. Ihnatowicz, S. Ciara. Warszawa: Neriton. ISBN 978-83-7543-129-2, ss. 153–170.

BELA Teresa

2000: Roman Dyboski (1883–1945). [W:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Filologicznego*. Pod red. Jana Michalika i Wacława Waleckiego. Kraków: Uniwersytet Jagielloński. ISBN 83-7188-298-X, ss. 286–288.

BELA Teresa, MAŃCZAK-WOHLFELD Elżbieta

1997: *Professor Roman Dyboski: Founder of English studies in Poland. Proceedings of the Commemorative Conference for Roman Dyboski (1883–1945)*, Kraków, 1–2 June 1995. Kraków: Universitas. ISBN 83-7052-891-0.

DOPIERAŁA Kazimierz

1992: *Fundacja Kościuszkowska. Zarys dziejów*. Poznań: Zakład Badań Narodowościowych PAN. ISBN 83-8537-607-0.

HEL SZTYŃSKI Stanisław

1968: Wstęp. [W:] DYBOSKI Roman: *Wielcy pisarze amerykańscy*. Warszawa: PAX. ISBN 83-8615-628-7.

KALISZ Zbigniew

1983: Sprawa wydania „The Polish Nation” w świetle korespondencji Wincentego Lutosławskiego z Władysławem Zamoyskim. *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej* z. 20, ss. 213–225.

KRAJEWSKA Zofia

1968: *Roman Dyboski (1883–1945)*. Katowice: Śląsk.

KRZYŻANOWSKI Julian

1957: Roman Dyboski i jego dzieło. [W:] DYBOSKI Roman: *Sto lat literatury angielskiej*. Warszawa: PAX.

LASKOWSKA Maria, TARNAWSKI Władysław

1946: Dyboski Roman. [W:] *Polski słownik biograficzny*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności. ISBN 83-0400-148-9, ss. 33–35.

MAJKOWSKA Rita, FIJAŁEK Elżbieta

(red.) 2010: *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 listopada 2004 r.* Kraków: Polska Akademia Umiejętności. ISBN 978-83-7676-051-3.

MIZWA Steven P.

1972: *The Story of the Kosciuszko Foundation. How It Came About?* New York: The Kosciuszko Foundation. ISBN 1-5739-2035-5.

MRÓZ Tomasz

2003: *Wincenty Lutosławski – polskie badania nad Platonem*, Zielona Góra: nakładem autora, ISBN: 83-9205-220-X.

2004: *Wincenty Lutosławski i Stefan Pawlicki. Spory i ich konsekwencje: referat wygłoszony na posiedzeniu Komisji Historii Nauki PAU w dniu 23 czerwca 2004 r.* Kraków: Polska Akademia Umiejętności Komisja Historii Nauki.

2007: Wincenty Lutosławski w Wilnie (1919–1931). Próby sprowadzenia M. Borowskiego, powołanie T. Czeżowskiego i doktorat B. Woczyńskiego. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* R. 52, 2007/3–4, ss. 97–130.

2008: *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Jestem obywatelem utopii*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności. ISBN 978-83-6018-383-0 (Komisja Historii Nauki. Monografie; 15).

2012: Platon w Polsce 1800–1950. Typy recepcji – autorzy – problemy. *Fundamenta. Studia z Historii Filozofii*, LXXIV, Kęty.

MUSIAŁ Jan

2013: Wincentego Lutosławskiego listów kilka do Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Przyczynek do dziejów recepcji późnej twórczości Juliusza Słowackiego. *Rocznik Przemyski*, t. 49, z. 2 Literatura i Język, ss. 3–11.

OBSULEWICZ Beata K.

2010: Realne koszty tanich podróży. O Wincentym Lutosławskim i jego wrażeniach iberyjskich. [W:] *Europejczyk w podróży 1850–1939*. Red. E. Ihnatowicz, S. Ciara. Warszawa: Neriton. ISBN 978-83-7543-129-2, ss. 171–192.

POGONOWSKA Ewa, PIECHOTA Magdalena

2009: Oczami Europejczyka – Romana Dyboskiego wizja Rosji i Stanów Zjednoczonych. [W:] *Czytanie Dwudziestolecia*, t. 2. Red. Elżbieta Hurnikowa, Elżbieta Wróbel. Częstochowa: Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza. ISBN 978-83-7455-099-4; ss. 159–174.

PUDŁOCKI Tomasz

2013: Archiwum Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku – zapomniana skarbnica do dziejów nie tylko nauki polskiej. *Prace Komisji Historii Nauki PAU* 12, ss. 67–79.

2014: Pierwsze stypendystki Fundacji Kościuszkowskiej z Polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki (1925–1939). [W:] „Człowiek – społeczeństwo – źródło”. *Studia dedykowane profesor Jadwidze Hoff*. Red. Sz. Kozak, D. Opaliński, J. Polaczek, Sz. Wieczorek, W. Zawitkowska. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego. ISBN 978-83-7996-114-6, ss. 374–389.

2015a: *Ambasadorzy idei. Wkład intelektualistów w promowanie pozytywnego wizerunku Polski w Wielkiej Brytanii w latach 1918–1939*. Kraków: Historia Iagellonica. ISBN 978-83-62261.

2015b: Z dziejów relacji polsko-amerykańskich – Roman Dyboski jako wykładowca Uniwersytetu Chicagowskiego. [W:] *Amico, socio et viro docto. Księga ku czci profesora Andrzeja Kazimierza Banacha*. Red. Tomasz Pudłocki, Krzysztof Stopka. Kraków: Historia Iagellonica. ISBN 978-83-6508-003-2, ss. 243–264.



**WINCENTY LUTOSŁAWSKI  
AND HIS INTEREST IN THE UNITED STATES OF AMERICA  
IN THE LIGHT OF THE CORRESPONDENCE  
ADDRESSED TO THE KOSCIUSZKO FOUNDATION**

**Abstract**

Author found and gave to print unknown letters of Vilnius philosopher and scholar, Wincenty Lutosławski to Stefan Mierzwa, executive director of the Kosciuszko Foundation – the source kept in the Archives of the Kosciuszko Foundation in New York City. The letters reveal unknown facts from the life of Vilnius philosopher. Lutosławski appears to be a great admirer of Juliusz Osterwa and his The Reduta (Redoubt) Theatre, as well as a good advocate of his students. In the same time despite of being in late 60. Lutosławski had great plans and ambitions to arrive to the U.S. under auspices of the KF. What is more, the correspondence shows that Lutosławski, focused on promoting his own person and achievements, was not far of underestimating the authority even those scholars, who like Roman Dyboski, were generally favorable to him. The correspondence confirms therefore not the best opinion enjoyed by Polish philosopher in the world of science.

**Keywords:** Wincenty Lutosławski, Roman Dyboski, Stefan Mierzwa, The Kosciuszko Foundation, Polish science, Polish-American cooperation